

KLEMENS KĘPLICZ

IMPERIALIZM ZACHODNI I EMIGRACJA BURŻUAZYJNA POLSKA WOBEK SPRAWY GRANIC ZACHODNICH POLSKI

I. Okres wojenny do uchwał poczdamskich

Słynne pytanie, które faszysta francuski Déat rzucił społeczeństwu francuskiemu w twarz w przeddzień napaści hitlerowskiej na Polskę: „Mourir pour Danzig?” — „Czyż mamy umierać za Gdańsk?” mieściło w sobie nie tylko kapitulancą treść zdradzieckiej postawy burżuazji francuskiej i niefrancuskiej wobec faszyzmu hitlerowskiego. Słowami tymi, które obiegiły prasę światową i jeszcze dzisiaj są cytowane, Déat stał się publicznym wyrazicielem stanowiska imperializmu zachodniego wobec Polski, jej interesów, jej granic, jej dostępu do morza.

Historia konferencji wersalskiej, przedwersalskiego frymarczenia niepodległością i granicami Polski i powersalskich kombinacji politycznych jest dzisiaj księgą otwartą, z której zdarto pieczęci tajemnicy państwowej i dyplomatycznego zakłamania. A im więcej nowych, nie znanych dotąd dokumentów z tego okresu praca naszych historyków i badaczy wyciąga na światło dzienne, tym większej wyrazistości nabiera dwulicowa rola imperialistycznych przyjaciół burżuazji polskiej w czasie konferencji wersalskiej i całego okresu między rokiem 1918 a 1939.

Do tego okresu nawiązujemy tu dlatego, że polityka imperializmu zachodniego w sprawach granicy polsko-niemieckiej, jego obecny stosunek do zaborczych i odwetowych noszczeń militarizmu niemieckiego wypływa z takich samych przesłanek, posługuje się takimi samymi metodami i szafuje takimi samymi argumentami, co wówczas.

Tak samo też stanowisko burżuazji polskiej z okresu wersalskiego i międzywojennego, podyktowane rolą, jaką rządzona przez nich Polska miała spełniać wpierw w zbrojnej interwencji antyradzieckiej, a następnie jako część „kordonu sanitarnego” w polityce „pokojuowego” przygotowywania nowej agresji przeciw ZSRR przy pomocy militarizmu prusko-hitlerowskiego znajduje obecnie swój dalszy ciąg w tajnych konszachtach emigracji burżuazyjnej z rewizjonistami bońskimi.

Dokumenty dyplomatyczne i obfita literatura pamiętnikarska wykazują ponad wszelką wątpliwość, że podobnie jak w czasie przygotowywania przez Hitlera napaści na Polskę zachodni „sojusznicy” i „gwaranci” Polski gotowi byli zgodzić się na „pokojuową rewizję” traktatu wersalskiego — oczywiście kosztem Polski — tak też już po wybuchu wojny podejmowane były próby osiągnięcia porozumienia z Niemcami hitlerowskimi za pozostawienie im części zrabowanych obszarów polskich.

W krytycznych dniach wrześniowych dyplomacja hitlerowska doskonale zdawała sobie sprawę z tych tendencji panujących w stolicach zachodnich państw kapitalistycznych.

Sekretarz stanu Meissner w swych zapiskach stwierdza np. wręcz, że wpływowe koła W. Brytanii gotowe były uczynić zadość żądaniom niemieckim „rozsądnego uregulowania” sprawy Gdańska i Korytarza. Jeżeli zaś nie doszło do drugiego Monachium, tym razem sankcjonującego zabór ziem polskich, to dlatego, że aspiracje hitleryzmu sięgały poza granice tej potęgi i tych wpływów, które imperializm zachodni gotów był przyznać konkurentom niemieckim: „Żądanie Hitlera pozostawienia mu swobody na Wschodzie napotkało jednak silne zastrzeżenia”¹.

Analogiczne plany imperializmu zachodniego w stosunku do „Wschodu” a więc w pierwszym rzędzie do ZSRR, wysuwały wprawdzie Niemcy hitlerowskie na pierwszy plan jako głównego eksploatatora tego projektowanego „hinterlandu”, ale pod warunkiem usuwania tychże Niemiec z walki o rynki zamorskie. Właśnie w tych sprzecznościach imperialistycznych tkwi główny powód, dla którego w 1939 r. rozmowy między Berlinem a mocarstwami zachodnimi — przede wszystkim Anglią — pozostały bez wyniku. Szczególnie żywy udział w tych próbach spowodowania „dobrowolnej” kapitulacji Polski wobec ultymatywnych żądań hitlerowskich Niemiec brała dyplomacja watykańska, o czym tutaj wspomnieć należy, ponieważ Watykan także po zakończeniu kampanii wrześniowej konsekwentnie krzątał się dookoła „przywrócenia pokoju” na zasadzie uznania hitlerowskich aneksji, a dzisiaj znowu stoi po stronie rewizjonistów zachodnio-niemieckich.

Watykan — jak wiadomo — występował w Warszawie w lipcu 1939 z „nowymi propozycjami” w sprawie Gdańska, a orędzie papieskie z dnia 31 sierpnia 1939 w poufnej części proponowało „pokojową rewizję traktatu wersalskiego”².

Do połowy października 1939 koncepcja „kompromisowego pokoju mającego nastąpić po klęsce Polski nie była wykluczona przez Watykan”³.

Nie tylko do połowy października. W r. 1940 hitlerowski generał Halder notuje propozycję brytyjską zawarcia pokoju z hitlerowcami „na zasadzie uznania granic z 1914 r.”⁴.

Granice zaś z 1914 r. to było: oddanie Niemcom Poznańskiego i Pomorza oraz całkowite odcięcie Polski od morza.

Interesujące i z pierwszej ręki pochodzące oświecenie ciągłości monachijskich wysiłków poza dzień pierwszego września 1939, a więc poza dzień napaści hitlerowskiej na Polskę oraz uruchomienia mechanizmu „gwarancji brytyjskich”, znajdujemy w wydanych w r. 1952 ostatnich tomach autobiografii dziennika The Times, który odegrał tak potężną i ponurą rolę w formułowaniu i propagowaniu polityki monachijskiej jako naczelny organ tzw. „kliki z Cliveden” (Cliveden set), grupy polityków i potentatów finansowych w Anglii, spotykających się na tajnych naradach w Cliveden, posiadłości ziemskiej John Astora, właściciela Timesa.

Dla Times, który pierwszy wystąpił z sugestią zgody na rozczłonkowanie Czechosłowacji, „deklaracja poparcia Polski (tzn. „gwarancje”) była całkiem

¹ Otto Meissner, Staatssekretär unter Ebert, Hindenburg, Hitler. s. 431—2.

² Camille Cianfarra, La Guerre et le Vatican, Paris 1946, s. 241.

³ François Charles Roux, Huit ans au Vatican, 1932—1940. Paris 1947, s. 340.

⁴ Peter Bor, Gespräche mit Halder, s. 126.

niestrawna". Dziennik od dawna przeciwstawiał się takim paktom i gwarancjom argumentując, że są niezgodne z Ligą Narodów. ... Zastosowanie (tych zasad) do konkretnych przypadków pociągnęło za sobą zdecydowaną opozycję dziennika przeciw zobowiązaniu się do interwencji na rzecz Czechosłowacji w r. 1938. The Times, który zawsze przeciwstawiał się braniu pod rozwagę jakichkolwiek zobowiązań na kontynencie, a przede wszystkim we wschodniej Europie, trzymał się nadal tej zwyczajowej polityki, która pozostała w mocy również po podboju Czechosłowacji przez Niemcy i „nabyciu” (sic) przez nie Kłajpedy. A więc, w zgodzie ze swymi ogólnymi zasadami, dziennik dn. 1 kwietnia (1939), z naciskiem wypowiedział zdanie, iż kluczowym wyrażeniem w deklaracji anglo-polskiej nie jest słowo „nienaruszalność terytorialna”, lecz „niezawisłość” Polski, gdyż — jak dziennik dodał — „nienaruszalność terytorialna mogłaby oznaczać bezwarunkową gwarancję istniejących granic Polski”⁵.

Dalsza spowiedź Timesa wywodzi: „czy rząd (brytyjski) całkowicie porzucił *appeasement* po napaści niemieckiej na Polskę, czy też oczekiwał, że następstwem wypowiedzenia wojny przez W. Brytanię i Francję będzie wycofanie się Niemiec, czy wreszcie spodziewał się, że w najgorszym wypadku będzie to wojna ograniczona (lokalna) — oto pytania, na które nie można udzielić odpowiedzi, zanim dokumenty nie będą dostępne opinii publicznej”⁶.

Dokumenty już dzisiaj są dostępne i znane szerokiej opinii publicznej, a polityka, którą prowadził imperializm zachodni w sprawie granic Polski w czasie trwania wojny, pomimo wszelkich jej zygzaków i pomimo prób zaciemnienia jej istotnych celów przedstawia się dość jasno.

W r. 1941 sytuacja uległa zmianie: napaść hitlerowska na Związek Radziecki, powstanie sojuszu antyhitlerowskiego między mocarstwami zachodnimi i Związkiem Radzieckim, entuzjazm walki mas ludowych, domagających się całkowitego rozbicia hitleryzmu, nie mogły pozostać bez wpływu na stanowisko kół rządzących burżuazji w krajach zachodnich.

Był to jeden z elementów określających kierunek zachodnich planów powojennego porządku Europy, które były przedmiotem narad i konferencji w latach 1941—1944.

Drugim elementem, który pozostawiał poważny ślad na taktyce politycznej mocarstw zachodnich, były wewnętrzne sprzeczności, jakie bezustannie targały burżuazją zachodnią, jeśli chodzi o przyszłą rolę Niemiec. Z jednej bowiem strony istniały wpływowe grupy na Zachodzie, które przez cały okres wojny nie porzucały myśli znalezienia płaszczyzny ugody z imperialistycznymi Niemcami, inne, również wpływowe ugrupowania znowu zmierzały do całkowitego powalenia konkurenta niemieckiego. Stąd też rodziły się najróżniejsze koncepcje i plany, jednakże dla obu kierunków momentem decydującym była już wówczas obawa przed ruchami narodowo wyzwolenческими, strach przed przemianami społecznymi w krajach okupowanych przez hitleryzm, a przede wszystkim zamiary niedopuszczenia do wzrostu siły Związku Radzieckiego. Antyradzieckie podłoże „polityki Monachium” przewija się, jak czerwona nić, przez całą wojenną historię dyplomacji mocarstw zachodnich.

⁵ The History of The Times, vol. IV, Part II 1921—1948, s. 962.

⁶ Tamże, s. 980.

Jeżeli w czasie „epizodu finlandzkiego” przygotowywania do wystąpienia agresywnego przeciw ZSRR toczyły się na pełnych obrotach, a sztaby i rządy francuski i angielski „chciały zamiast wojny przeciw Niemcom hitlerowskim wszcząć wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu”⁷ — to w późniejszym okresie główną troską polityki burżuazyjnej było rozszerzenie lub choćby utrzymanie „kordonu sanitarnego” dookoła Związku Radzieckiego.

Ustosunkowanie się do Polski, tej pierwszej ofiary zbrojnej napaści hitlerowskiej, było oczywiście jedynie „funkcją”, i to nie zawsze najważniejszą, długofalowych zamierzeń polityki mocarstw imperialistycznych. Powojenna Polska była obiektem gry dyplomatycznej mocarstw zachodnich w czasie wojny, i tylko na tym tle można właściwie ocenić całe nastawienie mocarstw zachodnich do sprawy granic zachodnich Polski.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie tutaj, że jeszcze w r. 1943, w czasie tajnych rozmów z emisariuszami hitlerowskimi w Szwajcarii, występujący pod pseudonimem Ball, Allen Dulles (brat Foster Dullesa), obecny zresztą szef wywiadu amerykańskiego, rozaczał plany „rozszerzenia Polski na wschód” i zmontowania kordonu sanitarnego przeciw ZSRR⁸.

Wystąpienie przez Związek Radziecki z inicjatywą takiego powojennego ustalenia zachodniej granicy polsko-niemieckiej, by z jednej strony zabezpieczyć świat przed ponowieniem agresji militarystyki niemieckiej, a z drugiej strony przez przyjęcie słusznych żądań narodu polskiego stworzyć podstawy dla silnej, prawdziwie niepodległej Polski, będącej czynnikiem pokoju i stabilizacji w Europie, postawiło koła imperialistyczne zachodnie wobec dylematu. Liczne pamiętniki czołowych polityków mocarstw zachodnich — choć jest to dokumentacja niewątpliwie stronnicza, pełna wypaczeń i przemilczeń — odsłaniają jednak dostatecznie przesłanki, którymi kierowali się zachodni politycy podczas rokowań dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim, kiedy ustalono wspólną powojenną politykę.

Dokumentacja ta potwierdza w zupełności, że kiedy Związek Radziecki występował jako rzecznik interesów narodu polskiego, dla strony zachodniej w grę wchodził nie interes narodu polskiego, nie stworzenie dla Polski możliwości rozwoju gospodarczego, narodowego i państwowego, ile odbudowanie Polski jako ogniwa w łańcuchu państw antyradzieckich. Zagadnienie granicy polsko-niemieckiej było dla nich sprawą podrzędną, podporządkowaną tej ogólnej taktyce oraz różnym koncepcjom „rozcłódkowania” (*dismemberment*) Niemiec, które powracały wielokrotnie w okresie wojennym w propozycjach anglo-amerykańskich. W Teheranie, w r. 1943 Stany Zjednoczone wysunęły taką sugestię, a w r. 1944 strona angielska proponowała rozbięcie Niemiec na kilkanaście drobnych państw i państewek⁹.

Sprawa granic zachodnich Polski była poruszona na konferencji teherańskiej. Komunikat wydany po konferencji dnia 1. 12. 1943 nie wspomina o tym, ale Churchill w mowie w Izbie Gmin, w której przedstawił przebieg jej narad, nawiązując do faktu, że „uwolnienie Polski niebawem może być dokonane przez

⁷ Wnieszniaja politika SSSR 1948 (art. Falsyfikatory historii).

⁸ Wnieszniaja politika SSSR 1948 (art. Falsyfikatory historii).

⁹ P. Karol Janicki, Niemiecka Republika Demokratyczna w Obozie Pokoju, Sprawy Międzynarodowe, rok II, zeszyt 3/4, s. 69.

armie rosyjskie, po poniesieniu przez nie milionowych ofiar w rozgromieniu niemieckiej maszyny wojkowej“, dodał, że „Marszałek Stalin i ja rozmawialiśmy o potrzebie uzyskania przez Polskę odszkodowania kosztem Niemiec zarówno na północy, jak i na zachodzie“.

Naród w kraju, walczący przeciw najeźdźcy, słusznie domagał się sprawiedliwego, odpowiadającego aspiracjom narodowym rozstrzygnięcia sprawy granicy polsko-niemieckiej przez włączenie do Polski prastarych ziem piastowskich. Związek Patriotów Polskich, Krajowa Rada Narodowa, a następnie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stały się rzecznikiem tych żądań narodu polskiego, za którymi stanął bez zastrzeżeń Związek Radziecki, popierając je całym swym autorytetem na konferencjach sojuszniczych w czasie wojny.

I tutaj wypada przypomnieć w związku z tym dwa momenty. Pomimo że parlament brytyjski przyjmował wywody Churchilla na ogół bez zastrzeżeń, odezwały się już wówczas głosy przeciw nowej granicy polsko-niemieckiej. Ze względu na wyraźne nastroje antyfaszystowskie szerokiej opinii publicznej wystąpienia te były odpowiednio maskowane. Z atakiem przeciw temu programowi ZPP i PKWN wystąpił w parlamencie angielskim poseł labourzystowski G. Strauss w dniu 23 II 1943, mówiąc m. in.:

„Sugerowano ze strony Polskiego Komitetu w Moskwie, że nie tylko Prusy Wschodnie, ale Dolny Śląsk, Górny Śląsk i korytarz gdański, tereny obejmujące 7,5 miliona ludności, powinny być przekazane (sc. Polsce). Jest prawdą, że propozycje te nie zostały podżyrowane przez rząd rosyjski (!) ani nikogo innego, ale żądania te wysunięto. Chcielibyśmy mieć na tym etapie oświadczenie co do polityki ze strony rządu, ponieważ sprawa ta jest pilna nie ze względu na *appeasement*, czy też rektyfikację niezadowolających granic, ale ponieważ jest to obrabowanie innych narodów. Czy zgodzono się na to, a jeżeli tak, to w jakim zakresie“¹⁰.

Drugim momentem, niemniej ważnym, jest, że w szeregu tych, którzy z najróżniejszych względów rozpoczęli akcję przeciw zarysowującej się już wyraźnie granicy na Odrze i Nysie (wspomniany labourzysta Strauss motywował swe stanowisko ... troską o socjaldemokrację niemiecką, której „bastionem jest Królewiec“ (!), znalazł się emigracyjny „rząd londyński“.

Na posiedzeniu Izby Lordów dn. 25 maja 1944 lord Noel Buxton, nawiązując do konieczności naprawienia okrutnych krzywd, jakie Polska cierpi pod okupacją hitlerowską, oświadczył:

„Odszkodowanie przez przekazywanie terytorium i ludności pod obce panowanie lub wysiedlenie ludności z ich domów nie jest właściwą metodą. ... Polacy są podzieleni w sprawie aneksji. Niektórzy z nich umieją przewidzieć niebezpieczeństwa. Sympatia brytyjska dla Polski nie może być za duża. Powinniśmy być gotowi do ofiar dla Polski. Wydaje mi się, że właściwą formą odszkodowania byłaby ekonomiczna pomoc ze strony aliantów i restytucja w naturze ze strony Niemiec“¹¹.

Emigracyjny rząd londyński, który całe swoje istnienie i całą swą politykę związał z najbardziej reakcyjnymi kołami imperializmu zachodniego, należał

¹⁰ British Parliament on Poland, 1939—1944, s. 55.

¹¹ Tamże, s. 81.

właśnie do tych, którzy byli innego zdania i nie chcieli granicy na Odrze i Nysie. Należy na to zwrócić szczególną uwagę, że nawet wtedy, kiedy rząd brytyjski (obojętnie w tej chwili o motywy) przyłączył się do stanowiska rządu radzieckiego — czemu dał wyraz w nocie Foreign Office z dn. 2 XI 1944 i w mowie Churchilla z 15 XI 1944, do których zaraz powrócimy — rząd emigracyjny „rezygnował“ ze Szczecina i Wrocławia.

Premier „rządu londyńskiego“ Arciszewski (z prawicy PPS) w wywiadzie udzielonym angielskiemu pismu Sunday Times z dn. 17 grudnia 1944 oświadczył w imieniu swego „rządu“:

„... pragnąłbym stwierdzić, że nie mamy wybujałych koncepcji ekspansji. Usiłujemy jedynie zachować jedność i całość terytorialną państwa polskiego. ... nie chcemy wysuwać naszej granicy na zachód tak, aby włączyć osiem czy dziewięć milionów Niemców. To znaczy, nie chcemy ani Wrocławia, ani Szczecina (oczywiście Arciszewski mówi „Breslau i Stettin“). Żądamy tylko naszych etnicznie i historycznie polskich obszarów (sic! — tak jakby Szczecin i Wrocław nie podpadały pod tę kategorię!), które są pod panowaniem niemieckim“.

Nie trzeba dodawać, że Arciszewski (współ z Andersem, który w dwa lata później też „rezygnował“ z Ziemi Zachodnich) stał się koronnym świadkiem odwetowców niemieckich.

Sytuacja wojskowa i polityczna, tak jak się rozwinęła od początku roku 1944, miała decydujący wpływ na przechylenie się stanowiska rządu brytyjskiego oraz amerykańskiego (który jednak o wiele oporniej odnosił się do załatwienia słusznych żądań Polski) ku stanowisku Związku Radzieckiego. Ziemie polskie zostały oswobodzone dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej i walczących u jej boku Wojsk Polskich. Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dn. 22 lipca 1944 r. określił szeroki program przebudowy społecznej i państwowej, wszystkie żywotne siły narodu polskiego skupiły się dookoła tej pierwszej władzy narodowej na uwolnionych ziemiach polskich. Manifest PKWN proklamował także prawo narodu polskiego do prastarych ziem piastowskich na Odrze i Nysie. Faktów tych nie mogła ignorować dyplomacja angielska i amerykańska, która przedstawiała swe wysiłki na późniejsze podporządkowanie sobie wyzwolonej Polski.

Ostatnie miesiące 1944 r. przyniosły wyraźnie specyzowane oficjalne zobowiązania brytyjskie w sprawie zachodnich granic Polski.

Nota Foreign Office z dn. 2 listopada 1944 r. (tzw. pismo Cadogana) zawierała m. in. odpowiedź na pytanie: czy „rząd Jego Królewskiej Mości stanowczo wypowiada się na korzyść przesunięcia granicy polskiej do Odry z włączeniem portu Szczecina“. „Odpowiedź brzmi — podawała nota — że Polska powinna mieć prawo do rozszerzenia swego terytorium do takiej rozciągłości“, przy czym nota brytyjska podkreślała, że W. Brytania będzie popierać taką zmianę zachodniej granicy polskiej nawet w wypadku negatywnego ustosunkowania się rządu Stanów Zjednoczonych w tym względzie.

Nota Foreign Office była oddźwiękiem rozmów, które Churchill przeprowadził ze Stalinem w czasie swej wizyty moskiewskiej. W długiej mowie z 15 grudnia 1944 r. Churchill rozszerzył swe sprawozdanie z rozmów moskiewskich złożone przedtem parlamentowi dn. 27 X 1944.

W mowie z 15 grudnia 1944 r. Churchill już bardziej szczegółowo przedstawił „ogólne zarysy oferty, którą Rosjanie, na których spada nadal główny

ciężar uwolnienia (sc. Polski spod okupacji), składają narodowi polskiemu. Nie mogę wierzyć, by Polska mogła odrzucić taką ofertę."

„Polska otrzyma — powiedział Churchill — na północy całość Prus Wschodnich na zachód i południe od fortecy Królewiec, włączając wielkie miasto i port Gdańsk, jedno z najwspanialszych miast i portów na całym świecie, słynne od wieków jako wielki ośrodek handlu Bałtyku, a doprawdy i świata. To stanie się własnością Polski, zamiast zagrożonego i sztucznego korytarza, który tak uciążliwie został zbudowany po tamtej wojnie, i Polska będzie szeroko rozciągać się u wybrzeży Bałtyku na froncie ponad 200 mil. O ile chodzi o Rosję i Wielką Brytanię, Polacy mają swobodę rozciągania swego terytorium na zachód kosztem Niemiec“.

Dodajmy, że w mowie tej Churchill niemniej wyraźnie wypowiedział się za całkowitym przesiedleniem Niemców z obszaru, „który ma być nabyty przez Polskę na zachodzie i północy“.

Te dwa ostatnio omówione oświadczenia mają szczególną wymowę, bo po pierwsze, Churchill wyraźnie stwierdza, bezsporną zresztą, inicjatywę oraz prawdziwie braterskie i przyjacielskie stanowisko ZSRR w sprawie granic zachodnich Polski i podkreśla historyczne znaczenie oswobodzenia Polski przez armię radziecką; po drugie dlatego, że ogólny zarys nowej granicy polsko-niemieckiej, omówiony w Teheranie, stał się podstawą uchwał konferencji jałtańskiej, a następnie poczdamskiej. W tym kontekście uzgodniony charakter tych uchwał nabiera szczególnej wyrazistości. Warto to podnieść wobec późniejszych prób ze strony rewizjonistów różnych narodowości, aby ten uzgodniony i ostateczny charakter uchwał podawać w wątpliwość; po trzecie wreszcie, że sprawa repatriacji Niemców postawiona była przez Churchilla również w formie zupełnie kategorycznej, a ta sprawa też jest dzisiaj tematem wielu przeinaczeń, zwłaszcza w literaturze pamiątkarskiej i w propagandzie antypolskiej.

Konferencja w Jalcie mogła się już zająć bardzo szczegółowym ustaleniem przebiegu przyszłej granicy zachodniej Polski. Uzgodnionej podówczas linii granicznej — było to jeszcze w czasie toczących się działań wojennych — nie ogłoszono w opublikowanym komunikacie z dn. 11 lutego 1945 r. Komunikat stwierdzał ogólnikowo: „Trzej szefowie rządów uznają, że Polska powinna otrzymać poważny przyrost terytorialny na północy i zachodzie“ i że co do wielkości tego przyrostu „należy w odpowiednim czasie zasięgnąć opinii nowego Polskiego Rządu Jedności Narodowej“.

Churchill w Izbie Gmin podał ponownie szczegóły dotyczące przyszłej granicy polsko-niemieckiej. Fakt ten jest historycznie i politycznie znamieny ze względu na późniejsze usiłowania przeprowadzenia poprawek — a raczej wypaczeń — historycznych, by uzasadniać sympatyzowanie z zabórczymi żądaniami odwettowców zachodnio-niemieckich.

„Na północy (Polska) otrzyma zapewne, zamiast wątpliwej wartości korytarza, wielkie miasto Gdańsk, większą część Prus Wschodnich na zachód i południe od Królewca, oraz długie i szerokie wybrzeże morskie wzdłuż Bałtyku. Na zachodzie Polska otrzyma ważną dzielnicę przemysłową, Górny Śląsk, oraz dodatkowo także inne obszary na wschód od Odry, których odłączenie od Niemiec postanowi się w układzie pokojowym po upewnieniu się co do poglądów opartego na szerokiej podstawie rządu polskiego... Nie mu-

simy się obawiać, by zadanie utrzymania tych nowych ziem było zbyt ciężkie dla Polski lub by pociągało za sobą nowy odwet niemiecki, lub też — używając utartego zwrotu — by posiało ziarno przyszłej wojny. Zamierzamy zastosować środki o wiele bardziej drastyczne i skuteczne od tych, które zastosowano po przeszłej wojnie...

Prowadzi nas to do omówienia następnego etapu: samej konferencji poczdamskiej. Przytoczone zwroty, których użył Churchill, są znamienne także z innego względu. Gdy bowiem mówił o „układzie pokojowym“, bez wątpienia miał na myśli konferencję, która miała się odbyć zaraz po wojnie — wynika to choćby z połączenia tego zwrotu z zapowiedzią konsultacji rządu polskiego. Konferencją tą była konferencja poczdamska.

II. Uchwały poczdamskie i ich znaczenie

W czasie konferencji poczdamskiej trzej szefowie rządów zasięgnęli opinii rządu polskiego, zgodnie z porozumieniem z Jałty. Uchwały konferencji poczdamskiej z dn. 2 sierpnia 1945 r., w dziale „Polska“ podają, że co do granicy zachodniej Polski uzgodniono co następuje:

„Zgodnie z porozumieniem w sprawie Polski osiągniętym na konferencji krymskiej, trzej szefowie rządów zasięgnęli opinii Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej co do przyłączenia terytoriów na północy i zachodzie, które Polska ma otrzymać. Prezydent Krajowej Rady Narodowej i członkowie Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej zostali przyjęci na konferencji i w pełni przedstawili swe poglądy. Trzej szefowie rządów stwierdzają raz jeszcze swój pogląd, że ostateczna delimitacja zachodniej granicy Polski powinna czekać na układ pokojowy. Trzej szefowie rządów zgadzają się, że aż do ostatecznego określenia zachodniej granicy Polski byłyby terytoria niemieckie na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia, a stąd wzdłuż rzeki Odry do jej zbiegu z zachodnią Nysą i wzdłuż zachodniej Nysy do granicy czechosłowackiej, włączając tę część Prus Wschodnich, która nie została oddana pod administrację Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zgodnie z porozumieniem osiągniętym na niniejszej konferencji, i włączając obszar byłego wolnego miasta Gdańsk — będą pod administracją Państwa Polskiego i ze względu na to nie będą uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej.“

Te postanowienia uchwał poczdamskich, przewidujące ustalenie nowej granicy polsko-niemieckiej przez włączenie do Polski dokładnie geograficznie określonych obszarów, o których układy mówią wyraźnie jako o byłych obszarach niemieckich, zostały uzupełnione szczegółowymi postanowieniami jednego z dalszych działów uchwał poczdamskich o przesiedleniu ludności niemieckiej. Dn. 20 listopada 1945 r. Rada Kontroli zatwierdziła plan przesiedlenia ludności niemieckiej¹².

Zaznaczyć należy, że użyty w tekście układów zwrot o późniejszej delimitacji granicy nie dopuszcza żadnej interpretacji kwestionującej ostateczny charakter granicy nakreślonej w Poczdamie. Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w orzeczeniu z dn. 6 grudnia 1923 o kompetencjach komisji delimitacyjnych stwierdził, że ewentualne drobne zmiany, podyktowane inte-

¹² P. Zbiór Dokumentów, nr 12, 1946 r., s. 424/32.

resem indywidualnych osób lub gmin przy samej granicy, „muszą zachować charakter „modyfikacji” i nie mogą pociągać za sobą całkowitego lub prawie całkowitego porzucenia ustalonej linii granicznej”¹³.

Autor artykułu w Sprawach Międzynarodowych¹⁴ pisał w r. 1950:

„W myśl litery i ducha układów poczdamskich klauzula ta miała znaczenie tylko formalne, gdyż wiązała się z podstawową zasadą prawa międzynarodowego, iż definitywne zatwierdzenie granicy międzypaństwowej powinno nastąpić w traktacie pokojowym. ... Sabotowanie układów poczdamskich przez mocarstwa zachodnie uniemożliwiło dotychczas — zawarcie traktatu pokojowego. Gdy dzięki realizującej skrupulatnie uchwały poczdamskie polityce Związku Radzieckiego powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, naród niemiecki dobrowolnie uznał uchwały poczdamskie”. Znalazło to wyraz w podpisanym w Zgorzelcu dn. 6 lipca 1950 Układzie o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy państwowej między Polską a Niemcami.

Na podstawie Układu zgorzeleckiego, pozostającego w zupełnej zgodzie zarówno co do istoty, jak co do litery z układami poczdamskimi, dokonano wytyczenia w terenie polsko-niemieckiej granicy państwowej, której bieg poza układem poczdamskim wyszczególnia także międzypaństwowa, swobodnie negocjowana umowa między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Francja, która nie była reprezentowana na obradach poczdamskich, została jeszcze w czasie trwania samej konferencji poinformowana o postanowieniach konferencji, m.in. także o uchwałach dotyczących granicy polsko-niemieckiej.

W nocy z 7 sierpnia 1945 r. skierowanej do ambasadorów ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii Tymczasowy Rząd Republiki Francuskiej, w związku z „układem w sprawie granic wschodnich Niemiec” zawartym w Poczdamie, zakomunikował trzem rządów¹⁵, że „nie ma zastrzeżeń zasadniczych” przeciw tym decyzjom. W memorandum z dn. 14 września 1945 r. do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych¹⁶ rząd francuski m.in. znowu wspominał o granicy wschodniej Niemiec, podkreślając, że ziemie przyznane Polsce w układzie poczdamskim „odtąd nie podpadają pod władzę naczelnego dowódcy wojsk radzieckich w Niemczech i Rady Kontroli w Berlinie. Tym bardziej nie będą podlegać kompetencji przyszłej centralnej administracji niemieckiej i ewentualnego rządu ogólnoniemieckiego. Tymczasowy Rząd Francuski nie podnosi zastrzeżeń *a priori* przeciw takiej decyzji, musi jednak zwrócić uwagę na fakt, że jest to jedyne podjęte dotąd zarządzenie, które jest wyrazem zamiaru mocarstw alianckich zmiany granic Niemiec, jakie były w lutym 1938 r.”

W następnych latach, zwłaszcza na posiedzeniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu w r. 1946 i Moskwie 1947, przedstawiciel Francji ponawiał te oświadczenia stwierdzając przyłączenie się Francji do uchwał poczdamskich w sprawie granicy zachodniej Polski.

¹³ Patrz Poland Germany and European Peace, s. 114.

¹⁴ Piotr Kępa, Granica pokoju i przyjaźni. Sprawy Międzynarodowe, rok III, nr 3—4 1950, s. 55.

¹⁵ Documents français relatifs à l'Allemagne, Paris 1947, s. 10—11.

¹⁶ Tamże, s. 14.

O tym, że mocarstwa zachodnie uważały ustalenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej za akt ostateczny i nieodwracalny, świadczą nie tylko tekst uchwał, postanowienia, dotyczące przesiedlenia ludności niemieckiej z terenów polskich, oraz decyzje Rady Kontroli w sprawie technicznego wykonania tych postanowień, ale również oświadczenia oficjalne z tego okresu. Późniejszym próbom wyinterpretowania innego znaczenia zadają kłam chociażby następujące słowa, które wypowiedział ówczesny prezydent Truman w swoim sprawozdaniu z konferencji poczdamskiej:

„Obszar, którymi będą rządzić Polacy, umożliwi Polsce lepsze zaopatrzenie jej ludności. Utworzy on krótką i łatwiejszą do obrony granicę między Polską a Niemcami. Zasiedlony przez Polaków, uczyni on z Polski państwo bardziej jednolite“¹⁷.

III. Poparcie rewizjonizmu antypolskiego ogniwem przygotowań agresywnych imperializmu amerykańskiego

Jeszcze trwały działania wojenne przeciw broniącym się ostatnim jednostkom wojsk hitlerowskich, a już militaryści niemieccy zaczęli przygotowywać wspólny front z imperialistami Zachodu, by po niechybnej klęsce swej programy odwetowe skierowane przeciw granicy zachodniej Polski połączyć ze służbą dla imperializmu zachodniego.

W ostatnim rozkazie do hitlerowskiego korpusu oficerskiego spadkobierca führera, admirał Doenitz, skazany przez Trybunał Norymberski za zbrodnie wojenne, oświadczył:

„Musimy iść razem z mocarstwami zachodnimi i współpracować z nimi, gdyż tylko w ten sposób możemy mieć nadzieję na odzyskanie naszych ziem od Rosjan“¹⁸.

Rachuby pogrobowców hitleryzmu wychodziły z założenia, że stosunek imperializmu zachodniego do interesów polskich stanie się znowu pochodną planów antyradzieckich St. Zjednoczonych. A plany te znane były sztabowi hitlerowskiemu z czasów wojny i nie stanowiły tajemnicy.

W r. 1946 imperializm amerykański wszczął tzw. „zimną wojnę“ przeciw Związkowi Radzieckiemu, porzucając otwarcie politykę poczdamską i przechodząc do polityki, której treścią było stopniowe naruszanie, a potem coraz jawniejsze łamanie zobowiązań zaciągniętych m.in. w układzie poczdamskim. Nie było bynajmniej przypadkiem, że pierwszy strzał, który padł w tej wojnie, skierowany był przeciw układowi poczdamskiemu i przeciw postanowieniom o granicy polsko-niemieckiej.

W okresie posiedzeń Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która w r. 1946 obradowała nad sprawą Niemiec, ówczesny sekretarz stanu Byrnes udał się niespodziewanie do Stuttgartu, gdzie wygłosił dnia 6 IX 1946 mowę do Niemców, w której m.in. w nader dwuznaczny sposób omawiał znaczenie uchwał poczdamskich w sprawie granicy polsko-niemieckiej¹⁹.

¹⁷ Zbiór Dokumentów, nr 9, 1946, s. 268.

¹⁸ The Times 17 VIII 1948.

¹⁹ Patrz J. Byrnes, Speaking frankly, s. 189. Tekst nowy: Zbiór Dokumentów nr 10/11 1946, s. 354—355.

Wystąpienie to spotkało się z natychmiastową odprawą daną Byrnesowi przez ministra Mołotowa, który w oświadczeniu złożonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu z 16 IX 1946 omówił szczegółowo postanowienia poczdamskie stwierdzając następująco:

„Z przytoczonych faktów widać, jak poważne znaczenie nadawały rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego uchwały o przesunięciu zachodnich granic Polski i że bynajmniej nie wychodziły one z założenia, że w przyszłości należy poddać decyzje te jakiegokolwiek ponownemu rozpatrzeniu ... Istotnie, poszczególne sformułowania p. Byrnesa na temat zachodnich granic Polski mogą wzbudzać tę czy inną wątpliwość co do stałości stanowiska niektórych kół amerykańskich w tej sprawie. Ale z drugiej strony jest całkiem oczywiste, że takie kwestie nie mogą być przedmiotem jakiegokolwiek przemijających kalkulacji politycznych. Historyczna decyzja Konferencji Berlińskiej w sprawie granic Polski nie może być przez nikogo podważona. Fakty zaś mówią o tym, że obecnie po prostu nie można już tego zrobić. Taki jest punkt widzenia rządu radzieckiego”²⁰.

Sens wystąpienia p. Byrnesa, jako oferty pod adresem kół odwetowych i militarystycznych w Niemczech zachodnich, których czynny udział w planach amerykańskich stanowił jedną z przesłanek „zimnej wojny” i zamierzonej remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zrozumiały te koła natychmiast. Antypolskie ataki prasowe, tolerowane przez zachodnie władze okupacyjne, co już w pierwszych miesiącach 1946 r. spowodowało polskie wystąpienie dyplomatyczne do zachodnich władz okupacyjnych²¹, przybrały po mowie p. Byrnesa charakter zorganizowanej kampanii rewizjonistycznej. Minister stanu z Oldenburga Franz Bleuchner w artykule prasowym napisał, iż chce, aby niemieccy chłopci „znów orali niemiecką ziemię Śląska, Wschodniego Pomorza i Poznania”²², a w tym samym okresie p. Schlange-Schoeningen — obecny ambasador boński w Londynie — groził, że nie będzie pokoju w Europie póty, aż „rozległe obszary między Odrą a Wisłą ... nie zostaną zwrócone solidnemu i pracowitemu człowiekowi niemieckiemu”²³.

Wraz z tymi podjudzającymi przeciw Polsce wypowiedziami odwetowców zachodnio-niemieckich postępowała akcja organizowania elementów szowinistycznych w „związkach przesiedleńców”, które zaczęły niebawem odgrywać główną rolę w tej kampanii domagającej się zrabowania polskich ziem zachodnich. Cała ta kampania odbywała się nie tylko bez sprzeciwu, nie tylko przy tolerancji zachodnich władz okupacyjnych, ale co więcej, kiedy rząd polski zwracał uwagę na niebezpieczeństwo tej szowinistycznej i rewizjonistycznej kampanii i wykazywał, że tolerowanie jej stoi w jaskrawej sprzeczności z umowami międzynarodowymi, spotykał się z odmownymi odpowiedziami ze strony władz zachodnich. Tolerowanie bowiem — a nawet popieranie (w tym okresie półsłówkami) — żądań zaborczych militarystów z Bonn stanowiło integralną część programu odbudowy militarystyki w Niemczech zachodnich.

²⁰ W. M. Mołotow, Zagadnienia polityki zagranicznej, Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 183.

²¹ Teksty not. Zbiór Dokumentów 1948, nr 10.

²² Tamże, s. 687.

²³ Tamże, s. 691.

Z oficjalnych wypowiedzi należy tu przypomnieć wystąpienie ówczesnego sekretarza stanu Marshalla na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie, na które natychmiast odpowiedział minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow²⁴ w oświadczeniu z dn. 9 kwietnia 1947, podkreślając, że w Poczdamie Stany Zjednoczone — podobnie jak i inni uczestnicy konferencji — uważały, iż „uchwała w sprawie zachodnich granic Polski jest ostateczna i nie podlega rewizji“.

W miarę posuwania się naprzód planów amerykańskich i przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę zwróconą przeciw ZSRR i Polsce, rewizjonizm zachodnio-niemiecki działał coraz bardziej zuchwale i otwarcie. „W swych wysiłkach zwerbowania najemników przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej — oświadczył premier NRD Grotewohl²⁵ — mocarstwa zachodnie próbowały uczynić z granicy na Odrze i Nysie granicę wrogości między Niemcami a ich sąsiadami wschodnimi, chociaż mocarstwa zachodnie same brały udział w ustaleniu tej granicy i nie tylko podejmowały decyzje, lecz również aktywnie realizowały przesiedlanie ludności niemieckiej ze wspomnianych obszarów. Imperialistyczne mocarstwa zachodnie i ich pełnomocnicy zaczęli wykorzystywać granicę nad Odrą i Nysą dla rozpalania szowinizmu, dopiero wówczas stało się dla nich rzeczą jasną, że Rzeczpospolita Polska jest dla imperializmu anglo-amerykańskiego straconą“.

Scisły i brzemienisty w groźne następstwa związek zachodzący między remilitaryzacją Niemiec zachodnich a rewizjonizmem potwierdzały i potwierdzają liczne wystąpienia czołowych przywódców bońskich, jak np. znane oświadczenia Adenauera, że „najlepszą drogą do odzyskania niemieckiego wschodu jest ponowne uzbrojenie Niemiec w ramach armii europejskiej“.

Szczególnie intensywną propagandę i akcję polityczną rozwijały koła bońskie w okresie targów o słynne układy z Bonn i z Paryża w r. 1951.

W fazie rozmów z wysokimi komisarzami Adenauer oficjalnie powiązał zaborcze żądania z problemem całokształtu stosunków aliancko-bońskich. Złożone w tym czasie oświadczenie Adenauera, że mocarstwa zachodnie „stwierdziły na piśmie“ roszczenia Niemiec do krajów na wschód od linii Odra—Nysa, wywołało „niezadowolenie“ wyrażone przez rzeczników wysokiej komisji²⁶. Wyraźne identyfikowanie przez Adenauera rządów zachodnich z programem rewizjonizmu nie leżało w danej chwili w interesie kół imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, szczególnie ze względu na reakcję, jaką tego rodzaju postawienie sprawy musiałoby wywołać w opinii publicznej na Zachodzie, zwłaszcza we Francji.

Należy bowiem uwzględnić, że na całym zagadnieniu armii europejskiej i remilitaryzacji Niemiec zachodnich ciąży bezustanny kryzys wynikający ze sprzeczności istniejących pomiędzy mocarstwami zachodnimi i że stosunek do rewizjonizmu bońskiego w niemałym stopniu ujawnia te sprzeczności.

Agresywność rewizjonistów zachodnio-niemieckich, powiązana z wysiłkami imperializmu amerykańskiego zmierzającymi do jak najszybszego stworzenia tzw. „armii europejskiej“, alarmowała przede wszystkim szerokie koła opinii

²⁴ W. M. Mołotow, op. cit., s. 324.

²⁵ Zbiór Dokumentów, 1949, nr 10, s. 893.

²⁶ Manchester Guardian z 13 i 19 XI 1951 r.

publicznej we Francji. Kiedy w lutym 1952 r. w połączonych komisjach spraw zagranicznych i obrony narodowej parlamentu francuskiego minister spraw zagranicznych Schuman poruszył był zagadnienie udziału Niemiec zachodnich w bloku atlantyckim, oświadczył on, iż udział Niemiec zachodnich w pakcie atlantyckim byłby niemożliwy do pogodzenia z żądaniami terytorialnymi wysuwanymi przez rząd boński. Członkowie zaś komisji stwierdzili, że udział Niemiec zachodnich w „armii europejskiej“ kryje to samo niebezpieczeństwo.

Podczas gdy oficjalne wypowiedzi amerykańskie zazwyczaj starannie trzymają się metody, by popieranie rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego ukrywać pod zasłoną interpretacji tekstu układu poczdamskiego, a prasa i propaganda amerykańska jawnie podsycza odwetowe zakusy militarystów bońskich, to „oficjalne“ stanowisko Departamentu Stanu np. znalazło wyraz w odpowiedziach na noty radzieckie z 10 III, 9 IV i 24 V 1952 r., w których ZSRR w sprawie granic Niemiec stwierdził, iż granice te ustalone zostały decyzjami poczdamskimi, które rząd radziecki uważa za zupełnie wystarczające i ostateczne. Noty amerykańskie trzymały się wersji rzekomo „błędnej interpretacji“ tych postanowień, uchylając się od jakiegokolwiek bliższego uzasadniania tej tezy.

Natomiast „okrężne“ formy podsycania rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego przez koła wojenne Stanów Zjednoczonych były różnorodne: od rozpowszechniania właśnie w tym okresie przez amerykańską agencję oficjalną wyjątków z książki Hilmana pt. „Mr. President“ z napaściami na granicę na Odrze i Nysie, poprzez wypowiedzi senatorów amerykańskich, jak np. zmarłego senatora Tafta, który zadeklarował się jako przeciwnik granicy polsko-niemieckiej, do oświadczeń rozbijackich związków zawodowych AFL.

Prasa amerykańska zupełnie nie taiła, że cała ta propaganda obliczona jest na zwerbowanie opinii w Niemczech zachodnich, gdyż obóz imperialistyczny spostrzegł, że propozycje radzieckie z r. 1952 dotyczące zjednoczenia Niemiec i traktatu pokojowego wywołają poważny oddźwięk w kołach burżuazji zachodnio-niemieckiej i mogą rozszerzyć zasięg nastrojów neutralistycznych nieprzychylnych Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

Równocześnie Departament Stanu musiał się liczyć z nieprzychylnym echem takich wystąpień w krajach, jak np. Francja, i kulisy oficjalnej „wstrzeźmiwości“ przy zwiększeniu nasilenia prorewizjonistycznych wystąpień propagandowych, wyjaśnił np. New York Times²⁷, podając, iż istnieje niepisana umowa, aby „jak najbardziej ściszać każdą dyskusję w sprawie granic wschodnich, aby przez nią nie podniecać nastrojów w Bonn czy za granicą“.

Uzupełnieniem popierania kampanii rewizjonistycznej przez propagandę amerykańską było nadawanie dużego rozgłosu różnym dywersyjnym planom „kompromisowego“ załatwienia sprawy granicy polsko-niemieckiej, jak np. plan bankiera Warburga, proponujący zabór Pomorza i Dolnego Śląska.

Z tą „subtelnością polityką“ Departamentu Stanu i propagandy nie zgadzała się bardziej agresywna grupa, której przywódcą był ówczesny minister obrony Stanów Zjednoczonych Lovett, a którego w jego projektach popierał minister marynarki i grono polityków oraz wojskowych. Ta grupa wystąpiła z projektem „oficjalnej proklamacji, że musi być przywrócona jedność Niemiec w granicach z 1938 r. wraz z Gdańskiem“. Lovett argumentował, że „bez ożywienia idei

²⁷ New York Times, 15 III 1952.

irredentystycznej Niemcy nie wytrzymają po stronie zachodu. Niemcowi, podobnie jak każdemu innemu żołnierzowi, potrzeba silnej podnieci bojowej. Tego bodźca może dać Niemcom perspektywa wschodnia, która też mogłaby spowodować upadek ruchu „Ohne mich”²⁸.

W związku z tym warto zanotować tutaj wystąpienie organu przesiedleńców Die Stimme, który bez niedomówień zapytał, jaki ma być „ten nowy ład na wschodzie, o który mają bić się żołnierze niemieccy”, i dodał, że Ameryka musi się zdecydować, czy uważa niemieckie dywizje pancerne za wartościowych sojuszników²⁹.

Rachuby imperialistów amerykańskich na odnowienie militarizmu w Niemczech zachodnich, ich rachuby na stworzenie neohitlerowskiego wehrmachtu łączą się ściśle z podsycaniem niemieckich apetytów zaborczych i szowinistycznych, z próbą zwabienia mas niemieckich i niemieckiej młodzieży do obozów wojskowych przynętą nowego „marszu na wschód”. Te rachuby obozu imperialistycznego na nastroje szowinistyczne scharakteryzował wymownie jeszcze w r. 1950 dziennikarz amerykański Walter Lippmann, pisząc:³⁰

„Jądrym zagadnienia jest fakt, że dozbrojenie Niemiec zachodnich łączy się organicznie ze sprawą zwrotu obszarów niemieckich i od tej sprawy oddzielić się nie da. Naleganie Francuzów, by nie przyznać autonomii wojskom niemieckim, nie wypływa z dawnych obaw, że armia niemiecka pomaszeruje na Paryż — naleganie to wypływa ze słusznej i współczesnej oceny, że armia niemiecka będzie chciała pomaszerować i pociągnąć za sobą wszystkich nas na Królewiec i Warszawę”.

W początku r. 1953 wojenna propaganda amerykańska podsycala apetyty rewizjonistyczne militarystów bońskich w związku z głośną zapowiedzią prezydenta Eisenhowera, iż przedłoży kongresowi do uchwalenia rezolucję w sprawie „wypowiedzenia tajnych układów”, zawartych w okresie wojny przez prezydenta Roosevelta.

Ostatecznie wskutek najróżniejszych oporów, wpływających z krańcowo odmiennych przesłanek, ani do przedłożenia, ani do głosowania nad taką rezolucją, która by równała się oficjalnemu jednostronnemu zerwaniu przez Stany Zjednoczone umów jałtańskich i poczdamskich, nie doszło. Omówienie tej sprawy wykracza poza ramy opracowania, dla nas istotnym pozostaje, że akcja propagandowa dookoła „interpretacji” mowy Eisenhowera stała się odskocznią do zintensyfikowania kampanii rewizjonistycznej przez odwetowców bońskich i popierania tej kampanii przez organa imperialistycznej propagandy amerykańskiej.

Znamiennym przyznaniem się ze strony amerykańskich kół wojennych, że ta propaganda ma wyraźnie na celu podsycanie zaborczych i militarystycznych nastrojów w Niemczech zachodnich, było wystąpienie rzecznika ideologii tych kół, sprawozdawcy wojskowego New York Times, H. W. Baldwina, który napisał m. in., że „wypowiedzenie tymczasowych (sic!) granic Polski (w mowie Eisenhowera) wskazuje z naciskiem narodowi niemieckiemu, że obecne granice Niemiec nie są ustalone i niezmiennie. Daje to Niemcom nadzieję, że pewnego

²⁸ Der Spiegel, 24 marca i 9 kwietnia 1952.

²⁹ Die Stimme, nr 41, październik 1952.

³⁰ New York Herald Tribune, 3 XII 1950.

dnia mogą odzyskać całość lub część terytorium przekazanego po wojnie Polsce³¹.

Zachętą do dalszych wystąpień rewizjonistów bońskich były różne „nie-domówienia” ze strony Dullesa po jego spotkaniu z Adenauerem w lutym 1953 r. Prasa zachodnio-niemiecka w sprawozdaniach z konferencji prasowej u Adenauera podała, że na zapytanie, czy „Dulles interpretował użyte przez siebie wyrażenie „całe Niemcy” (*Gesamtdeutschland*) w tym sensie, że obejmuje ono również obszary za Odrą i Nysą”, Adenauer „powołał się na wypowiedź Eisenhowera o wypowiedzeniu tajnych porozumień zawartych w układzie jałtańskim”³².

Ta wspólna ofensywa propagandowa imperializmu amerykańskiego i jego sojuszników bońskich wywołała zaniepokojenie we Francji i ujemne echa w W. Brytanii.

We Francji bowiem „zrozumiano wypowiedzi w tym duchu, że Foster Dulles w związku z armią europejską mówił o „powrocie” obszarów za Odrą i Nysą ... francuska interpretacja tej wypowiedzi (Adenauera) wzmocniła pozycję przeciwników układów o armii europejskiej, ponieważ główny ich argument przeciw tej armii streszczał się w tym, że uzbrojone na nowo Niemcy zgłoszą żądania zwrotu terenów wschodnich i że takie żądania niemieckie mogłyby wówczas wpłatać Francję w wojnę”³³.

Prasa francuska szczególnie podkreślała, że wypowiedzi Dullesa stanowią „usprawiedliwienie polityki Kaisera, który jest jeszcze większym irredentystą od samego kanclerza. Propozycja ta musi wzmocnić w Europie zachodniej istniejące już zaniepokojenie co do znaczenia integracji Niemiec w armię europejską”³⁴.

„Jest to lekkomyślne podsycanie irredenty niemieckiej — stwierdzał inny dziennik francuski. — Dulles utrzymywał, że dla „zjednoczenia Niemiec trzeba znaleźć środki pokojowe”. Zjednoczenia ziem „powierzonych w Poczdamie rządowi polskiemu” nie można dokonać inaczej jak na drodze wojny... W deklaracji Adenauera nikt nie może nie dostrzegać niebezpieczeństwa wojny”³⁵.

Agencja francuska AGEFI stwierdzała w tym samym czasie, że „jest rzeczą jasną, iż Stany Zjednoczone stawiają na armię europejską, aby przy pomocy Bonn wszcząć krucjatę antyradziecką. Trzeba od razu powiedzieć, że taka koncepcja jest dla nas nie do przyjęcia.”

W Paryżu zdumienie było tym większe, że „Dulles nic podobnego nie mówił będąc w Paryżu. Francuzi, według słów obserwatora brytyjskiego, nie mogą zrozumieć, jak Dulles mógł mówić (a wedle słów Adenauera miał to powiedzieć) o zjednoczeniu Niemiec wraz z obszarami za granicą Odry i Nysy, które przekazano Polsce w myśl układu poczdamskiego, podpisanego przez Amerykę. Jeszcze mniej rozumieją oni, w jaki sposób dałoby się to przeprowadzić drogą pokojową”³⁶.

³¹ Agencja Reutera z dn. 4 lutego 1953.

³² Frankfurter Rundschau 6 lutego 1953.

³³ Stuttgarter Zeitung 10 luty 1953.

³⁴ Combat 7 luty 1953.

³⁵ Le Monde 7 luty 1953.

³⁶ The Sunday Times 8 luty 1953.

Zbyt jawne i zbyt wyraźne wysunięcie przez imperializm amerykański przynęty zaboru ziem polskich w celu zwerbowania zachodnio-niemieckiego wehrmachtu, co wywołało tak niepożądane echo dla planów związanych z „armią europejską”, jeszcze bardziej akcentowało sprzeczności istniejące w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich w obozie imperialistycznym i zmusiło propagandę waszyngtońską do odwrotu. Pod niewątpliwym naciskiem Departamentu Stanu Adenauer starał się zamazać złe wrażenie, jakie pociągnęło za sobą przytaczanie i interpretowanie słów Dullesa, i wydał zaprzeczenie, głoszące, iż w rozmowie z Dullesem nie poruszono sprawy granicy na Odrze i Nysie. Wysoki Komisarz St. Zjedn. w Niemczech p. Conant postanowił zlikwidować cały incydent, oświadczając na swej pierwszej konferencji prasowej w Bonn, że zdania orędzia Eisenhowera (o wypowiedzeniu tajnych układów) nie odnoszą się do Niemiec, „ponieważ układy w sprawie Niemiec nie były tajne. Stany Zjednoczone zawsze stały na stanowisku, że sprawa granic Niemiec winna być zastrzeżona dla traktatu pokojowego zawartego przy udziale Niemiec”³⁷.

Departament Stanu ze swej strony pośpieszył z komunikatem głoszącym, że „podziela pogląd Conanta, iż w sprawie Niemiec nie istnieją żadne tajne układy. Wszystkie układy alianckie dotyczące Niemiec zostały opublikowane”³⁸.

Nie tylko zresztą względ na reakcję w krajach „bloku zachodniej Europy” powoduje tę dwulicową grę oficjalnych kół waszyngtońskich w sprawie rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego, polegającą na tym, że przez swą propagandę radiową i prasową wyraźnie podsycają zaborcze plany militarystów bońskich, a w bardziej „urzędowych” wypowiedziach ukrywają się pod bardziej giętką, niesprecyzowaną formułką rewizjonistyczną o „zastrzeżeniu tej sprawy dla traktatu pokojowego”. Przede wszystkim należy uwzględnić, że po to, by „atut rewizjonistyczny” mógł, zdaniem Waszyngtonu, być magnesem przyciągającym szowinistów niemieckich do armii europejskiej, nie można go przedwcześnie z rąk wypuścić. Stąd właśnie ta gra kół wojennych Stanów Zjednoczonych na dwóch klawiaturach: mgliste, ale sugestywne oświadczenia oficjalne i jawne, bez niedomówień, podjudzanie przeciw Polsce i jej granicom przez cały aparat prasowy i radiowy amerykański.

A w grę wchodzi dodatkowo jeszcze jeden względ: wewnętrzno-amerykański. Jak wiadomo, obywatele amerykańscy pochodzenia polskiego odgrywają, zwłaszcza w okresach wyborczych, ze względu na swą liczebność rolę, z którą liczą się zarówno przywódcy partii republikańskiej, jak i demokratycznej, chcący zapewnić sobie głosowanie Polonii na swoich kandydatów. Toteż wielu członków kongresu stara się o złagodzenie wrażenia, jakie wywołują zbyt brutalne wystąpienia propagandy amerykańskiej na rzecz zaborczych i odwetowych roszczeń bońskich. Wraz z tą akcją idzie równolegle druga: nacisku na agenturę emigracyjną, aby sama zajęła stanowisko prorewizjonistyczne, o czym jest szerzej mowa w ostatniej części.

Obszerniejsze omówienie epizodu, jaki się rozegrał na tle orędzia Eisenhowera i spotkania Dulles—Adenauer z r. 1953, wydawało się pożyteczne dla-

³⁷ Komunikat agencji Associated Press z dn. 12 lutego 1953.

³⁸ Komunikat bońskiej agencji DPA z dn. 13 lutego 1953.

tego, że właśnie ten przykład niezwykle wyraziście charakteryzuje dość skomplikowaną, pozornie zygzakowaną taktykę imperializmu amerykańskiego w sprawie granicy na Odrze i Nysie w okresie po konferencji poczdamskiej. Rewizjonizm zachodnio-niemiecki stał się jednym z istotnych czynników amerykańskiej taktyki w tzw. „zimnej wojnie” — widzieliśmy, że pierwsze wystąpienie Byrnesa, będące sprzeczne ze zobowiązaniami Stanów Zjednoczonych podjętymi w układzie poczdamskim, oznaczało równocześnie początek tzw. „zimnej wojny”. Jasnym się stało następnie, że w miarę krystalizowania się planów imperializmu amerykańskiego odbudowy wehrmachtu pod wodzą hitlerowskich generałów hasło rewizjonizmu wiązało się coraz ściślej z ideą „armii europejskiej”. Ten motyw przewodni amerykańskiej propagandy rewizjonistycznej uzewnętrznia się w różnych formach, o różnym nasileniu, zależnie od potrzeb taktycznych w danej chwili. Popieranie przez Stany Zjednoczone zaborczych aspiracji oraz „tendencje ze strony amerykańskiego imperializmu uczynienia z niemieckiego imperializmu swego głównego sojusznika”³⁹ doprowadziły do zaostrzania się sprzeczności w samym obozie imperialistycznym i do wzrastającego oporu najszerszych mas społecznych w krajach Europy zachodniej, a zwłaszcza w krajach sąsiadujących z Niemcami.

Odruch opinii francuskiej przeciw rewizjonizmowi zachodnio-niemieckiemu i jego amerykańskim protektorom stał się nieodłączną częścią walki przeciw odradzaniu się wehrmachtu, jako że remilitaryzacja i rewizjonizm są ze sobą nierozzerwalnie połączone. Wymownym wyrazem tych nastrojów francuskiej opinii publicznej jest nie tylko coraz szerszy zasięg działalności stowarzyszenia francuskiego „Odra—Nysa”, lecz także niezwykle znamienne znane wypowiedzi parlamentarzystów francuskich po ich wizycie w Polsce w grudniu 1953 r. Wśród tych parlamentarzystów byli przedstawiciele najróżniejszych ugrupowań burżuazyjnych, jak deputowany radykalnej partii, b. premier Daladier czy gaullista, b. podsekretarz stanu Soustelle.

Wszystkie te czynniki łącznie oczywiście odzwierciedlały się w zmiennej taktyce amerykańskiego kierownictwa tzw. „wojny psychologicznej”, dla którego podjudzanie rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego jest w równej mierze narzędziem do zwabiania najemników do nowego wehrmachtu, jak też narzędziem dywersji w stosunku do Polski.

Tą drogą rozwijała się propaganda i agitacja w latach 1953—1954, przy czym w tym okresie główną rolę odgrywało korzystanie z kampanii odwetowej prowadzonej przez Bonn.

Propaganda amerykańska starała się o nadawanie szerokiego rozgłosu zaborczym oświadczeniom Adenauera i jego ministrów, drukowała liczne z nim wywiady, w których powtarzało się pytanie na z góry przygotowaną odpowiedź „w sprawie granicy na Odrze i Nysie”, zwłaszcza reklamowano z naciskiem tzw. „propozycje wykazujące dobrą wolę Adenauera” w rodzaju pomysłu „kondominium” na Ziemiach Odzyskanych.

W miarę jak wojenne koła amerykańskie coraz mocniej podsycają militarystyczne i imperialistyczne nastroje w Niemczech zachodnich, w miarę jak „rząd boński” czuje się coraz bardziej nieodzownym partnerem dla tych kół

³⁹ Weissbuch über d. amerikanisch-englische Interventionspolitik in Westdeutschland und d. Widererstehen des deutschen Imperialismus. Leipzig 1951, s. 47.

w ich planach przygotowywania agresji, wzrastała cyniczna otwartość, z jaką odwetowcy niemieccy mówią o swych programach zaborszych.

Przewodniczący tzw. „bloku ogólnoniemieckiego“, reakcyjnej organizacji skupiającej tzw. „przesiedleńców“, a zarazem zastępca premiera rządu krajowego w Szlezwik-Holsztynie, Waldemar Kraft wystąpił w maju 1953 r. przeciw „głupiemu i bezmyślnemu żądaniu przywrócenia granic niemieckich z 1937 r. Przywrócenie tych granic — twierdził on — równałoby się rezygnacji z kraju sudeckiego, Prus Zachodnich, Gdańska i obszaru Kłajpedy.“

Kraft przyznał „skromnie“, że opinia światowa mogłaby wyrazić zastrzeżenia, „gdybyśmy chcieli żądać granic z 1914 r. Dlatego też winniśmy żądać zjednoczenia z obszarami od nas oderwanymi, które nam się należą. Sformułowanie to nie wyraża żadnej rezygnacji; co się stanie później, gdy kula zacznie się toczyć, to zobaczymy.“

Podobnie minister rządu bońskiego Seehofer wypowiada się przeciw granicom z 1937 r. i żąda „rozwiązania problemu Wschodu w ramach nowego ... ładu europejskiego“.

Adenauer przy każdej sposobności występuje w roli rzecznika żądań terytorialnych odwetowców niemieckich, obiecując Niemcom „że z pewnością wrócą na dawne ziemie niemieckie“; ostatnio zaczął on naśladować Hitlera, wysuwając projekt „kondominium polsko-niemieckiego“ na Ziemiach Zjednoczonych, względnie oddanie tych ziem pod zarząd Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pamiętamy przecież jeszcze dobrze, jak Hitler maskował swe zaborsze zamiary w stosunku do Polski wysuwając projekty „neutralnej“ autostrady poprzez ziemie polskie.

Konferencja berlińska, która wysunęła jako czołowe zagadnienie sprawę ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa, zmusiła propagandę amerykańską do większej niż dotąd ostrożności w popieraniu rewizjonizmu niemieckiego, ponieważ „urząd wojny psychologicznej“ bez wątpienia zdawał sobie sprawę z tego, że ten temat propagandowy, zbyt brutalnie wysuwany, jeszcze silniej przekonałby wahające się odłamy burżuazji w krajach zachodnio-europejskich o konieczności zapewnienia sobie wspólnego bezpieczeństwa przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu, jaki przedstawia rewizjonizm odwetowców bońskich popierany przez imperializm amerykański.

IV. Agentura emigracyjna jako sojusznik rewizjonizmu

Współdziałanie agentur emigracyjnych w antypolskiej polityce imperializmu amerykańskiego i antynarodowy charakter tego współdziałania uwidacznia się ze szczególną jaskrawością w popieraniu przez poszczególne grupy emigracyjne rewizjonistycznej dywersji.

Przytoczony powyżej wywiad Arciszewskiego, występującego w r. 1944 w charakterze premiera rządu emigracyjnego, nakreślił kierunek, którego trzymają się przywódcy emigracyjni, szukający za zgodą mocodawców amerykańskich oparcia i nowego „sojusznika“ w rządzie bońskich odwetowców i militarystów.

Faktu tego, bezspornie udokumentowanego, nie potrafią zasłonić żadne oficjalne zapewnienia o „wierności“ dla Ziem Zachodnich, wydawane od czasu do

czasu dla uspokojenia tzw. tłumów emigranckich i zamaskowania tajnych kon-szachtów z emisariuszami bońskimi.

W ślad za wypowiedziami Arciszewskiego poszedł w dwa lata później Anders, który w dniu 14 grudnia 1946 r. na łamach szwajcarskiego tygodnika *Die Tat* oświadczył, że nie uznaje granicy na Odrze i Nysie, przy czym dodał:

„Nie uważam dzisiejszego stanu za żadne rozwiązanie ... Polska nie jest w stanie ani zaludnić, ani materialnie strawić byłych obszarów niemieckich aż do Odry ... Jest rzeczą nierozsądną wysunąć granice tak daleko na zachód, gdzie się dziś znajdują. Uważam dlatego dzisiejsze rozwiązanie za pro-wizorium ...”⁴⁰.

Ale przywódcy emigracyjni nie ograniczyli się do wypowiedzi. Poparli je „akcją polityczną”. Kulisy tych knowań, których treścią jest „sprzedawanie” przez prowodyrów emigracyjnych ziem polskich, zostały naświetlone właści-wie przez prasę emigracyjną, która w zapale wzajemnych porachunków po-szczególnych grupek ujawniała ukrywane skrzętnie szczegóły „rokowań” z odwetowcami bońskimi.

Wkrótce po utworzeniu rządu bońskiego organ Mikołajczyka *Narodo-wiec* z dnia 19 października 1949 doniósł: „W otoczeniu pana Zaleskiego ewentualna ugoda w sprawach granic zachodnich jest brana poważnie w ra-chubę jako cena, którą panowie ci gotowi są zapłacić za uznanie z powrotem polskiego rządu w Londynie.”

Możliwości te były aż tak poważnie brane w rachubę, że „rząd londyński” wydelegował do Niemiec zachodnich b. ambasadora sanacyjnego MSZ w Ber-linie Józefa Lipskiego, hr. Hutten Czapskiego i dziennikarza Cat-Mackiewicza.

O innych rozmowach, którym patronował znowu Mikołajczyk, dowiedziano się ze skrajnie odwetowego tygodnika zachodnio-niemieckiego *Der Volks-bote*, który dnia 10 listopada 1951 ogłosił „komunikat o rozmowach polsko-niemieckich w Paryżu”. Przedmiotem tych rozmów były oczywiście ziemie zachodniej Polski, bo, jak stwierdził *Volksbote*, „grupa polityczna emigracji polskiej potępiła masowe wysiedlenia, uznała naturalne prawo każdego do dziedzicznej ojczyzny”. Pismo rewizjonistyczne wyjaśniło przy tym, że cho-dziło tu o akty, które „obejmują sprzeczne z prawem międzynarodowym włą-czenie terytoriów, znajdujących się pod administracją polską, do państwa pol-skiego. W ten sposób sprawa granicy polsko-niemieckiej została otwarta.”

Reakcyjny tygodnik zachodnio-niemiecki *Christ und Welt* z dnia 8 listo-pada 1951 r. wskazywał przy tym na to, iż „jasne jest, że zarówno rząd zwią-zkowy (boński) jak i emigracyjny rząd polski popierają tę próbę nawiązania kontaktów. Wspólne losy i przyszłe zadania są silną więzią łączącą te dwa obozy ... Rozumie się samo przez się, że granica na Odrze i Nysie nie może być uznana.”

Oddźwięk tych rozmów paryskich można było następnie znaleźć w przy-jaznym pokwitowaniu przez londyńskie pismo Mikołajczyka *Jutro Polski* (z dnia 25 grudnia 1951 r.) wypowiedzi Adenauera na konferencji prasowej w Londynie, na której domagał się rewizji granicy na Odrze i Nysie, przy czym

⁴⁰ Wolfgang Wagner, *Die Entstehung der Oder—Neisse Linie* — Brentano Ver-lag, 1953, s. 144. — Stefan Arski, *Targowica leży nad Atlantykiem*, Warszawa 1953, s. 62.

wspominał o przyszłym „współdziałaniu Polski i Niemiec w ramach solidarności europejskiej“.

„Zręcznie i dobrze obmyślane taktycznie przemówienie kanclerza Adenauera — pisało *Jutro Polski* — który stawiając sprawę granicy na Odrze i Nysie jednocześnie podkreśla, że zależy mu na rozwiązaniu sprawiedliwym dla Polski i Niemiec, jest wystąpieniem w stylu europejskim. Jest to styl, który kanclerz Adenauer, bez wątpienia szczerzy demokratą i dobry Europejczyk, stara się nadać polityce niemieckiej ... Witamy z zadowoleniem oświadczenie kanclerza Adenauera.“

O innych „rozmowach“, które w roku 1951 nad Jeziorem Bodeńskim w Szwajcarii przeprowadzili z ramienia „rządu londyńskiego“ przedstawiciele sanacji, wspominał na zjeździe wysiedleńców b. ambasador hitlerowski von Dirksen. W rok później, w piśmie odwetowców *Schlesische Rundschau* 5 lipca 1952 pojawił się wyciąg z referatu radcy ministerialnego z Bonn v. Rinke, którego pismo to określa „siłą napędową walki przeciwko granicy na Odrze i Nysie“. Rinke oświadczył:

„Podjęliśmy daleko idące rokowania z rozsądnymi kołami polskiej emigracji politycznej. Nasi rozmówcy potępiłi wysiedlenie Ślązaków, odrzucili granicę na Odrze i Nysie i uznali nasze prawo do ziemi ojczystej.“

Najbardziej skrajni odwetowcy założyli do spółki z sprzedawczykami emigracyjnymi wspólną organizację pn. „Freiheitsbund deutsch-polnische Freundschaft“ w wyniku rozmów przeprowadzonych z emigrantami w Londynie przez barona Bolko v. Richthofen⁴¹.

Występując na konferencji prasowej w Bonn dnia 21 lipca 1953 Richthofen oświadczył uzupełniając, że „w kołach polskich (tj. emigracyjnych) coraz bardziej szerzy się pogląd, że w przyszłości konieczne będzie osiągnięcie „uczciwej ugody“ między Polską a Niemcami“. Równocześnie Richthofen zakomunikował, że na jesieni 1952 r. utworzono w Monachium „Freiheitsbund deutsch-polnische Freundschaft“, który jako „grupa inicjatywy stawia sobie za zadanie propagowanie zbliżenia polsko-niemieckiego“⁴².

Wszystkim tym kombinacjom agenturalnym patronuje i nimi kieruje Departament Stanu, który wg doniesień prasy zachodniej⁴³, powołującej się na informacje z otoczenia Adenauera i bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, miał omawiać z „polskim rządem emigracyjnym“ plany „uregulowania problemu Odry i Nysy“. Według tych informacji Dulles miał przyrzec Adenauerowi, że będzie domagał się „zwrotu Niemcom“ części Ziem Odzyskanych, a mianowicie Dolnego Śląska, Pomorza i wschodniej części Brandenburgii. (tzw. „plan Warburga“). Polska klika emigracyjna zaś miała układ ten poprzeć w zamian za uznanie jej przez Adenauera jako „jedynego legalnego rządu polskiego“.

Interesującym szczegółem jest, że w tym samym okresie, kiedy pojawiły się informacje o „pośrednictwie“ Departamentu Stanu między agenturą emigracyjną a satelitami bońskimi, oficjalny boński organ „Diplomatische Korrespondenz“⁴⁴ wystąpił z artykułem, karcącym „przywódców polskich“ na

⁴¹ Der Schlesier 15 marca 1953.

⁴² Die Welt 22 lipca 1953.

⁴³ Libre Belgique 6 maja 1953, Der Spiegel 20 maja 1953.

⁴⁴ z dn. 1 maja 1953.

emigracji za to, że „nie zmadrzeli” — tj. nie dość wyraźnie podporządkowali się programowi rewizjonistycznemu bońskich odwetowców. Artykuł ten, który dla podkreślenia jego wagi przedrukowany został w całości przez drugi oficjalny biuletyn boński (*Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung*⁴⁵) po dłuższej uwadze, że „nie należy zbyt przeceniać wpływu kółek emigracyjnych na prowadzoną w praktyce politykę”, zawierał następujące znamienne uwagi:

„Staje się tedy jasne, dlaczego emigracja polska z wyraźnym niezadowoleniem obserwuje każde wzmocnienie niemieckiej pozycji, jak rozwój przyjaznych stosunków niemiecko-amerykańskich. Niemniej wydaje się, że co najmniej Polonia amerykańska (ciekawy związek między krajem przyjmującym emigrację a stanowiskiem emigracji) wysnuła dla siebie pewne wnioski ze zmian, jakie zaszły w sytuacji politycznej. Ukazujący się w *Detroit Dziennik Polski* stwierdził niedawno wyraźnie, że ultranacjonalistyczne pretensje domagające się Wielkiej Polski od Szczecina i Wrocławia po Wilno i Lwów wywołują w Waszyngtonie jedynie niesmak i że tego rodzaju graniczne pretensje spotykają się w Stanach Zjednoczonych tylko ze wzruszeniem ramion. W serii obszernych artykułów na temat „Zagadnienia Polski na tle międzynarodowym” pismo żąda „pozytywnej koncepcji” ze względu na przyszłą federację wschodniej i środkowej Europy...”

Oczywiście ta „nowa koncepcja” powinna polegać na całkowitym podporządkowaniu narodu polskiego osławionej „Neuordnung” Europy, którą planują wspólnie imperialiści amerykańscy i militariści bońscy. A istotnym punktem tego programu „Wielkiego mocarstwa europejskiego” (*Grossmacht Europa*) jest opanowanie Europy przez neohitlerowców z Bonn, przy czym Polska miałaby być okrojona do granic „Generalnej Guberni”, pozbawiona dostępu do morza — jako „kraj poboczny” „wielkich Niemiec”, władających „Wielką Europą”.

Plany te dzisiaj już nie są dla nikogo żadną tajemnicą, a zdradzieckie kliki emigracyjne akceptują z góry ten dyktat amerykańsko-boński, gdyż, jak to wyraził jeden z „ideologów” emigracyjnej zdrady narodowej „każdy jest dobry, kto gotów się bić przeciw Sowietom”, przy czym dodał, że obojętne, czy uznaje granicę na Odrze i Nysie, czy nie.

Bo — jak tłumaczył inny znowu dziennik emigrancki (sztokholmskie *Wiadomości* z dn. 17 września 1951): „Tak zwana nieugięta postawa i odmowa wszelkiej dyskusji na ten temat (tj. granic zachodnich Polski) przyjęta będzie przez Zachód jako postawa wrogiej negacji w stosunku do planów urządzenia Europy.”

Te „plany urządzania Europy”, czyli plany agresji przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu, plany zagrabienia ziem polskich stanowią spójnie łączącą imperializm amerykański i odwetowców bońskich. Agentura emigracyjna służy zaś obu, bo tylko w ten sposób — tak się ludzi — będzie mogła dojść do władzy choćby w Polsce zredukowanej do kilku powiatów i podległej neohitlerowskiemu Niemcom.

⁴⁵ Nr 83 z dn. 5 maja 1953.

V. Walka z rewizjonizmem integralną częścią walki o pokój

Popieranie rewizjonizmu odwetowców bońskich jest odcinkiem antypokojoych planów bloku imperialistycznego, które zmobilizowały przeciw sobie wszystkie narody pragnące pokoju. Walka z rewizjonizmem stała się integralną częścią walki o pokój.

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego, siły przewodniej obozu pokoju, reprezentuje nieugięte wolę przeciwstawiania się wszelkim planom i posunięciom zagrażającym pokojowi świata i bezpieczeństwu narodów. Stąd też konsekwentna polityka obrony uchwał poczdamskich, które wytyczyły drogę do zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

„Jeżeli, zgodnie z tymi układami czterech mocarstw — oświadczył W. Mołotow na konferencji berlińskiej⁴⁶ — nie dopuścimy wspólnymi wysiłkami do odrodzenia militarystyki niemieckiej, usuniemy główne niebezpieczeństwo nowej wojny w Europie i przez to wzniesiemy poważne przeszkody na drodze do przygotowania i rozprzeczania nowej wojny światowej.“

W trosce o zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie Związek Radziecki wystąpił z projektem zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Położenie zaś kresu odwetowej agitacji rewizjonistycznej jest jednym z istotnych warunków pokoju w Europie i bezpieczeństwa narodów europejskich. Na ten moment kładzie szczególny nacisk oświadczenie Rządu PRL w sprawie udziału w „Ogólnoeuropejskim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie“. Naród polski jest żywotnie zainteresowany w zabezpieczeniu pokoju w Europie. Wiadomo przecież, że zaborczość militarystyki niemieckiej była zawsze wymierzona w pierwszym rzędzie przeciw Polsce i że Polska stała się jedną z pierwszych ofiar agresji faszyzmu hitlerowskiego.

Postanowienia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym oznaczają dla Polski, „że program odwetowy i rewizjonistyczny militarystów niemieckich, zatruwający dotychczas stosunki w Europie zostanie pozbawiony gruntu, gdyż każda próba realizacji tego programu natrafiłaby na połączony opór uczestników układu ... Poważnym wkładem do stworzenia warunków zapewniających bezpieczeństwo w Europie jest zachodnia granica Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Stanowi ona doniosły czynnik pokoju nie tylko dla wschodu Europy, ale również dla Francji i innych krajów zachodniej Europy, co znajduje coraz szersze zrozumienie w opinii publicznej tych krajów.“⁴⁷

Wśród osiągnięć, które się przyczyniły do utrwalenia pokoju i spótegoowania sił światowego obozu pokoju, szczególne znaczenie miał przełom w stosunkach polsko-niemieckich w wyniku tego, że naszym sąsiadem po drugiej stronie granicy na Odrze i Nysie jest pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie, które powstało na gruncie polityki poczdamskiej. Stanowisko Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie granicy na Odrze i Nysie, bezkompromisowe i jasne stwierdzenie prawdy, że granica na Odrze i Nysie Łużyckiej — to granica pokoju jest poważnym ciosem zadany polityce kół wojennych, których narzędziem jest propaganda rewizjonizmu, zachęcanie militarystyki niemieckiej do zaborów i do nowej napaści na Polskę i ZSRR.

⁴⁶ Konferencja Berlińska, Dokumenty i Materiały P. I. S. M., s. 135.

⁴⁷ Tamże.